№ 252. Kraków 3. Listopada — Poniedziałek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 8 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 27 października

Dziś rzeczywiście niemasz nic ważnego do doniesienia z kraju naszego; niebrakuje jednak rozmaitych drobnych wiadomości, które także koniecznemi są do obrazu całości.

W ubiegłym tygodniu, korespondencya N. Pana z księciem Sułkowskim, za pośrednictwem ks. B. Radziwiłła, znów była przedmiotem rozmów publicznych, skutkiem nieprzystojnego wyskoku *Niemieckiéj Gazety* tutejszéj przeciw księciu. *Goniec* rzecz sprostował, z którego sprostowania dowiadujemy się, że ks. Sułkowski odpisał ks. Radziwiłłowi, z poleceniem przedłożenia listu swego N. Panu, w którym obstaje, jak się było można spodziewać, przy swém pierwotném oświadczeniu sejmowém. Dowiadujemy się daléj, że wyjazd projektowany ks. Sułkowskiego do Warszawy na zimę, w sposób złośliwy jako skutek powyższéj korespondencyi przez *Gazetę niemiecką poznańską* podawany, był tylko zwykłym sposobikiem pisma tego, by oszczerstwa szerzyć; przed sejmem bowiem książę był zdecydowanym, zimować w Warszawie, dokąd nawet podobno, ale z przyczyn familijnych, wcale niepojedzie. Drażliwość niemieckich organów w tym przedmiocie, najlepszym dowodem, ważność rzeczy okazującym. *Szkoła polska* nasze tak szacowne pismo peryodyczne, stało temi czasy przed sądem zwykłym (według nowego prawa pruskiego) oskarżone o brak kaucyi, obok trudnienia się przedmiotami w sfery polityczne sięgającemi; sąd jednak uznał redakcyą za niewinną.

Temi dniami sprzedawano tu na publicznéj licytacyi, lokal publiczny, smutnéj pamięci z roku 1848, nazwany Odeon, przy któréj sprzedaży, regencya Poznańska spadła z summą dość znaczną z hipoteki, którą wypożyczyła w roku 48mym właścicielowi, aby słynny ówczesny klub niemiecki lokalu nieutracił, który już wtenczas dłużnicy zamknąć chcieli. Pojmujemy łatwo, pomnąc teroryzm tegoż klubu który rzeczywiście, kilka miesięcy dyktatorował w Poznaniu, że regencya naówczas pożyczki odmówić niemiała siły; ale ciekawiśmy, kto poniesie te straty. Regencya bowiem prowincyonalnemi rozrządza funduszami, i zwykle w interesa hypoteczne, niezgodne z godnością rządu się niewdaje.

Kilka już razy mówiłem wam, o złych skutkach, jakie wyradza w kraju naszym prawo pruskie, przyjmujące zasadę nieograniczonéj podzielności, osad chłopskich; zdaje się, że podzielność ta, znaczną znajdzie przeszkodę, na szczęście kraju przynajmniéj czasowo, tojest co do amortyzacyi w instytucie banków czynszowych. Gdy bowiem podział nastąpi, wtenczas z mniejszéj poręki kapitał czynszem reprezentowany, wgotówce bankowi czynszowemu przez nabywcę spłaconym będzie być musiał, co podział bardzo utrudni.

Bank czynszowy poznański uregulował stosunek spłaty czynszu, od publikacyi prawa do 1go października r. b. w 960 miejscowościach, i wydał listów czynszowych za 1,859,520 talarów, kurs listów czynszowych ¼ procentu nad al-pari, co stąd pochodzi, że listy czynszowe 4ry procent przynoszą, i kupony w kasach rządowych przyjmowanemi być muszą, kiedy listy nowéj pożyczki towarzystwa kredytowego bez tego przywileju tylko trzy i pół od sta przynoszą.

O silném rozpoczęciu kolei żelaznéj do Wrocławia w roku przyszłym, wciąż z równą mówią pewnością, jako też i o kolei do Warszawy coraz więcéj zapewniają. Dworzec kolei wrocławskiéj, ma stanąć w samym mieście, a więc w obrębie murów fortecznych i do niego ma być koléj szczecińska doprowadzoną. Koléj żelazna warszawska, mimo że jéj bardzo sobie życzymy, zdaje nam się jednak i właśnie dla życzenia naszego, bardzo problematyczną; co zaś do wrocławskiéj, to także najpierw zależeć będzie od Izb, czy kredyt nań udzielą, a jeszcze więcéj od wypadków roku 52go, których mocno w świecie obawiać się zdają.

Wątpliwości nie podlega, że wielka czynność jest rozwinięta, by spodziewana mobilizacya szybciéj jak ostatnia uskutecznioną być mogła; wielu przypisuje nawet wysokość obecną cen zboża ogromnym zakupom, które rząd dla twierdz i magazynów bardzo szybko robi. Minister spraw wewnętrznych polecił władzom naszym podwójną czujność i baczność w obec spodziewanych wypadków we Francyi.

W tych dniach publikowaném zostało w Dzienniku Praw prawo o kosztach notaryalnych, które jako podatkujące narodowość naszą, tak żwawą w Izbach wywołało było dyskusyą; skutkiem prawa tego słyszymy, że notaryusze Polacy wydadzą ogłoszenie, iż się zrzekają korzyści jakie prawo to im zapewnia, jako korzyści sumienie ich obrażających. Akt podobny nie będzie mógł jak zyskać uszanowanie publiczne dla tych urzędników.

W jednym z małych naszych miasteczek w Pniewach zdarzył się wypadek, który pewno dzienniki niemieckie w tysiącznych rozniosą echach, a dotąd wcale niewyjaśniony. Jeden z obywateli miasteczka odebrał list frachtowy z wielką paką—zkąd? tego nie wiem; dość, że nie spodziewając się paki zniskąd, przyjąć jéj nie chciał, tak dobrze jak i listu; złożono ją więc w magazynie kupieckim i wnet się okazało jakimś przypadkiem, którego nie wiem szczegółowo, że paka ta broń zawierała, i to najwięcéj pałaszy. Cóż to za śliczny temat dla niemieckich redaktorów, korespondentów!

Szosa do Bydgoszczy tyle konieczna, w krótkim czasie ma być ukończoną.

W tejże Bydgoszczy panna Padlewska założyła co dopiero instytut edukacyjny żeński, których brak tojest polskich, bardzo dotkliwy w naszym Księstwie.

Obrady i protokoły sejmu naszego mają wkrótce wyjść z druku w obu językach w urzędowéj edycyi. Odprawy sejmowéj jak dawnéj ze strony N. Pana, podobno nie będzie, i tylko uchwały sejmów mają zostać Izbom jako projekta praw przedłożonemi, a li petycye przez ministra spraw wewn. N. Panu wręczonemi. Jak się uchwały sejmów stanowych z uchwałami Izb z prawie ogólnych wyborów powstałych ożenią, to problemat godny zajęcia głów filozoficznych!

Pojutrze mamy mieć koncert w Bazarze amatorski, który może życie zimowe otworzy.

Piękna pogoda opuściła nas od wczoraj, smutno i dżdżysto na dworze.

Ceny produktów zniżyły się nieco; władze bardzo się o zniżenie starają, ale wątpimy, by zniżenie to dłużéj jak może kilka teraz bieżących tygodni, gdzie dla raty Tow. kred. każdy na targ spieszy; przetrwało; przeciwnie, lękamy się ku wiośnie bardzo cen wysokich, lękamy tém więcéj w obec roku 1852, bo głód i nędza to bardzo źli doradzcy.

Wiedeń 1 listopada.

ω Przyjazd Najjaśn. Pana zapowiedziany na jutro, nastąpi zapewne dziś w nocy. J. C. Mość zawiadomioną została, że W. ks. Konstanty pospieszy na spotkanie się na granicę szląską, i że stamtąd towarzyszyć będzie Cesarzowi do Wiednia. Baron Meyendorf i pan radzca tajny de Fonton wyjechali wczoraj drogą północną na przyjęcie Cesarzewicza. Pobyt jego w stolicy tutejszéj ma trwać trzy dni, poczém jak powiadają Jego Cesarzewiczowska Mość zwiedzi Tryest i Wenecyą, i obejrzy zakłady marynarskie w Pola. Celu politycznego w téj całéj podróży zdaje się że niema.

Pożyczka 85 milionów podpisana i w części wypłacona, przyniosła skarbowi, naprzód 30 do 40 milionów brzęczącéj monety, powtóre, przekonanie, że kredyt Austryi lepiéj stoi, niżby się tu i owdzie zdawać mogło. Powiadają teraz, że opierając się na tém przekonaniu, i chcąc zarazem urządzić stanowczo finanse krajowe, rząd zamierzył zrobić nową pożyczkę w gotowiźnie, i że do takowéj znakomite domy zagraniczne gotowemi się być oświadczyły. Pan de Bruck, jak wiadomo, ciągle za pożyczką 150 milionów przemawiał.

Wiadomość, którą wam przesłałem z pierwszéj ręki, o nocie Palmerstona względem przyjęcia Koszuta w Anglii, zajmuje teraz wszystkie tutejsze dzienniki. Powrót pana Buol de Schaunstein z Brukseli do Londynu, dowodzi, że gabinet tutejszy słowu lorda Palmerstona tą razą zawierzył.

Hr. Westmoreland jest tu coraz więcéj lubionym. W świecie dyplomatycznym chwalą powszechnie jego szlachetność i otwartość. W świecie artystycznym stanął już szanowny ambasador tak popularnie, jak nikt przed nim. Dość powiedzieć, że był sam z wizytą u pierwszych tutejszych śpiewaków i śpiewaczek z opery, i że innym artystom i kompozytorom dzieła swe z kartą wizytową w podarunku przesłał.

Berlin 31 października.

† Układy i konferencye handlowe, cłowe, pocztowe i telegrafowe, któremi zajęte obecnie całe Niemcy, dziwnie odbijają od równoczesnych przygotowań militarnych, które, w obec trwającéj politycznéj kryzys we Francyi, polityka niemiecka Bundestagu uważa za nieodzowne. Przygotowania te dzieją się bez hałasu; tu i owdzie słychać nawet o redukcyi wojska, o zmniejszeniu budżetu wojskowego. W istocie jednak żaden może wydział czynności Bundestagu, i żadna część administracyi państw niemieckich, nie przedstawiają tyle troskliwego zajęcia i nieustającego ruchu, co wydział wojskowy. Niemasz dotąd, jak się zdaje, zamiaru i potrzeby, ściągnienia większych korpusów nad Renem; ale wszystko ku temu jest przygotowane. W państwach do granic francuskich i szwajcarskich przytykających, stoją liczne pojedyńcze oddziały, we wszystkie potrzeby wojenne zaopatrzone, mogące każdéj chwili stanąć na stopie wojennéj. W równym zaopatrzenia stanie znajdują się twierdze związkowe i pruskie. Miano niedawno zamiar, obsadzić fortece Związku kontyngensami mniejszych państw niemieckich, raz dla tego, aby niepewny sposób myślenia tychże więcéj mieć na oku; powtóre, aby w większych polowych korpusach niemieć tyle zbiorowego, zazdrosnego pomiędzy sobą żołnierza. Zdaje się teraz, że od planu tego, za którym praktyczność przemawiała, w skutku opozycyi państw pomniejszych, odstąpiono. Prusy, jak wiadomo, starały się podczas Unii erfurckiéj, przez osobne z mniejszemi państwami północnemi konwencyje, zbrojną siłę Unii skoncentrować w jednę, równie uorganizowaną massę, co tém mniejszéj ulegało trudności, że drobne armie państw północnych zwykle na sposób pruski się urządzały i oficerowie do militarnych instytutów pruskich przywykli byli udawać się na naukę. Wskrzeszonemu Bundestagowi konwencye te jednak nie przypadały do smaku. Prusy ich wprawdzie nie rozwiązały, ale umowy, które zaszły, pozostały, tak jak wszystko co wyszło z Unii, na papierze. Oprócz kilku wspólnych manewrów, wykonanie projektu zostało wstrzymane i dotąd pozostaje w zawieszeniu. Słychać teraz, że wydział wojskowy Bundestagu przychylniejszym się myśli konwencyj pruskich okazuje, widząc w nich skuteczny środek do przełamania oporu państw pomniejszych, które w najdrobniejszych nawet punktach politycznéj udzielności swéj z wielką skrupulatnością przestrzegają. Ponieważ Austrya i Prusy w tym względzie wszystko stanowią, niemożna wątpić, że w sprawie drobnych kontyngensów niemieckich wkrótce coś pewnego będzie postanowionem. Postanowienie to zastósowanem zapewne naprzód zostanie do korpusu frankfurtskiego, który się także z różnych kontyngensów składa. Dowódzca korpusu, generał pruski Roth von Schreckenstein, udaje się wkrótce do Frankfurtu, gdzie główna ma być kwatera. Ponieważ i wojsko tego miasta zostawać ma pod jego komendą, łatwo ztąd wnieść można, że w razie potrzeby i z innemi drobnemi kontyngensami i załogami, zwłaszcza w miastach wolnych, tożsamo stać się może. Takie postanowienie mogłoby jednak tylko nastąpić w skutku uchwały Bundestagu, czego się właśnie państwa miast wolnych obawiają.

Pogłoski krążące o mobilizacyi części wojska pruskiego już w miesiącu listopadzie, są wprawdzie fałszywemi, niepowstały jednak bez powodu. Donoszą bowiem równocześnie z różnych miejsc, że landwerzystom w batalionach zapisanym kazano być każdéj chwili gotowymi do wymaszerowania; wyłączono także z ich liczby tych wszystkich, którym stosunki nie pozwalają domów i familij opuścić; usunięto nareszcie wszystkie te niedostateczności, które przy ostatniéj mobilizacyi tyle wywołały skarg i stały się powodem tylu nieregularności. Mianowicie mundurami i obuwiem zapełniono wszystkie magazyny, a wszystko to robiono z wielkim pośpiechem, aby jeszcze w tym roku było gotowem. Jeżeli i inne rządy z równą skrupulatnością się przygotowywały; to Niemcy nigdy nie były do wojny tak przysposobione. Obawa katastrofy francuskiéj powinnaby być płonną; dziwna, że potęga i wpływ jéj rosną z dnia na dzień. Mianowanie nowego ministerstwa nie zadowolniło, bo nie rozjaśniło nawet politycznéj kryzys. Końca jéj oczekują zatem wcześniéj, niż się dawniéj domyślano, może już w miesiącu listopadzie, a zawsze jeszcze w tym roku. Prezydent i w tutejszych urzędowych organach ma stronników i obrońców; ale opinia publiczna uważa sprawę jego za straconą, a utrwalenie się rzeczypospolitéj za niewątpliwe. Taka tylko ewentualność, zdaje się, uratować i przedłużyć może zagrożony pokój Europy.

Paryż 29 października.

δ Ludwik Napoleon nie czekał przeniesienia się z St. Cloud do Paryża i utworzył ministeryum. *Monitor* ogłosił onegdaj listę ministrów, która wszystkich zdziwiła. Niektórzy ministrowie byli tak nieznani, że w Orleanie puszczono żart, że Blondel, nowy minister finansów, był muzykusem kościoła katedralnego. *La Patrie*, niewiedząc jak uczcić nowe ministeryum, powiedziała, że miało zaletę „zupełnéj jednorodności“ (parfaite homogénéité); tymczasem Corbin i Blondel, ministrowie sprawiedliwości i finansów, niebyli nawet w Paryżu, niewiedzieli o co chodziło i bawili w Bourges i Ajacio. Marynarze najwięcéj żartowali sobie ze swego ministra p. Fortoul, literata, który r. 1848 chwalił się, że był współpracownikiem *Encyclopédie Nouvelle* Piotra Leroux. *Constitutionnel* powiedział: „mamy ministeryum a nie ministrów“; a *Débaty*: „mamy gabinet a nie politykę“. Wszystkie dzienniki konserwatorskie szydziły z nowego ministeryum, pomimo, że było złożone z ludzi konserwatorskich. *La Presse* była łaskawszą: widziała ona, że ministeryum niebyło parlamentarskie, bo nie mieściło głównych organów polityki Izby; że niebyło anti-parlamentarskim, bo mieściło trzech reprezentantów (Lacrosse, Fortoul, de Casabianca), wszystkich stale elizejskich, między którymi Lacrosse zajmował ważną pozycyą vice-prezesa Izby. *La Presse* nazwała dlatego nowe ministeryum *ministère de rèparation*, w nadziei, że przeprowadzi obalenie prawa z dnia 31 maja. *Le Pays* był także względnym dla nowego ministeryum, nazwał go *impersonnel* i twierdził, że w dzisiejszych okolicznościach, żadne inne ministeryum niebyło podobne. *Le Siècle* wstrzymał się z uwagami, i postanowił czekać i sądzić o ministeryum wedle jego czynów. Reszta dzienników republikańskich, jak *National*, *la RépubIique*, *la Révolution*, nie czekając czynności i gardząc taktyką *la Presse* i *le Pays*, potępiły zupełnie ministeryum, uważając w nim wyraźne i niezakryte uosobistnienie uroszczeń L. Napolena, grono służalców, którzy wszystko zrobić byli gotowi. *La République* widziała w p. Corbin tylko prokuratora jeneralnego przy wysokim sądzie, który potępił Ledru-Rollina, a *le National* widział w p. de Thorigny, ministrze spraw wewnętrznych, tylko dawnego podprokuratora, który przed rokiem 1848 wiele mu się dał we znaki. *La Presse*, tłómacząc p. de Thorigny, mówiła, że on, po r. 1848, bronił parę razy *la Gazette de France*, co przypuszczało, że był stronnikiem nieograniczonego głosowania, kiedy tymczasem *le National* odpierał, iż obrona *Gazety francuzkiéj* dowodziła tylko, iż stał się legitymistą. W sali konferencyjnéj Izby, która już liczy do 500 reprezentantów, nowe ministeryum charakteryzowane było daleko silniéj i wyraźniéj; wszyscy zgadzali się jednak, iż de Thorigny był człowiekiem zdolnym i zręcznym, dlatego też miano go w rozmowach na głównéj uwadze. Ogólne było mniemanie, że pod p. Corbin ukrywa się dawny minister Rouher, a pod panem Blondel, Fould. *La Patrie* zaprzeczyła temu wczoraj, ale zaprzeczeniu nikt niewierzy. Rouher i Fould należą do tajnych i osobistych doradzców elizejskich, którzy wspomagać będą wymową i radą osobiste rządy L. Napoleona, inaugurowane, jeszcze wydatniéj niż dawniéj, w dzisiejszém ministeryum.

Historya negocyacyj ministeryalnych niejest zupełnie wykrytą, bo Billault milczał dotąd i wrócił do Nantes. Ma on jednak za kilka dni przybyć do Paryża, a wtedy jest nadzieja, że przemówi i rzecz wyjaśni. L. Napoleon nie krył się, że chciał obalenia prawa z dnia 31go maja w myśli reelekcyi. „Chcę, mówił, być powtórnie obranym przez też same żywioły, które mnie obrały d. 10go grudnia. Wiem, że zniesienie prawa z dnia 31 maja sprowadzi Izbę czerwoną; ale wtenczas wszyscy ludzie porządku będą musieli mnie bronić, aby być ocalonemi. Jeżeli mnie opuszczą, sami sobie winę przypiszą“. Z tego powodu jeden z burgrafów rzekł: „L. Napoleon podkłada ogień pod nasz dom, aby zasłużyć sobie na imię naszego zbawcy. Jest to doktór, który zaszczepia zaraźliwą chorobę w zdrowym ciele, aby je potém wyleczyć. L. Napoleon robi na nas *experimentum in anima vili*“.

W negocyacyach ministeryalnych, L. Napoleon znalazł nieprzełamany opór w kwestyi rewizyi, reelekcyi i całkowitego zniesienia prawa z d. 31 maja. Wielu radzi byliby, żeby L. Napoleon zwyciężył; ale nikt niemiał odwagi podjąć się zgwałcenia legalności, na któréj bezpieczeństwo Francyi spoczywa. L. Napoleon najdłużéj kusił p. Ducos, dawnego ministra marynarki, ale napróżno. P. Ducos byłby w każdym innym razie wylany dla L. Napoleona, ale nie w okoliczności, która wymagała odwagi i charakteru. Jest to zresztą potulny literat, który nie ma uroszczenia do męztwa, który przekłada tryumf salonu nad tryumf trybuny, i który w salonie nawet nie spostrzega się często, że nudzi, czytając długie tragedye. Mówią, że, aby zwyciężyć opór p. Ducos, co się tyczy zniesienia prawa z dnia 31 maja, L. Napoleon chciał wyrazić się tylko w messażu o całkowitém jego zniesieniu, a zostawić ministrom wolność badania propozycyi, którаby się ograniczyła na jego poprawieniu. Taka dwulicowa a machiawelska polityka, oburzyła wszystkie umysły.

Zdaje się, że widząc niepodobieństwo przeprowadzenia rewizyi konstytucyi, nawet za pomocą obalenia prawa z dnia 31 maja, L. Napoleon skłania się coraz bardziéj do środków nadzwyczajnych i rodzaju *appel au peuple*, o którym, jakem to już doniósł, redaktorowie *Constitutionnela* lubili mówić w rozmowach prywatnych. Kilka dni temu, Granier de Cassagnac uderzył w *Constitutionnelu* na Izbę, jako ciało nieosobiste i mało znaczące. Wczoraj Veron dał do zrozumienia, że L. Napoleon myśli w swoim messażu, żądać od Izby, aby się zamieniła w Zgromadzenie konstytucyjne i przeprowadziła samowładnie rewizyą, szczególniéj w przedmiocie reelekcyi, ustanowienia dwóch Izb i zniesienia *scrutin de liste*. Artykuł Verona zrobił wrażenie na giełdzie, która spadła o 30 c. Wieczorem *la Patrie*

miała zaprzeczyć wiadomości podanéj przez Verona. Dziś rano *le Pays* zapewnia, że treść messażu jest znana tylko ministrom, i że dopiéro po jutrze L. Napoleon im go w całości przeczyta. *La Presse* ze swéj strony zdaje się pytać, czy L. Napoleon zwaryował? czy chce się dostać do Vincennes, jak Barbes i Blanqui? itd. Jak każdy widzi, *la Presse* osłania nowe ministeryum, aby otrzymać obalenie prawa z dnia 31go maja, ale uroszczeń elizejskich wcale nie dzieli. Dziennik *Assemblée nationale* grozi po prostu L. Napoleonowi, pociągnieniem go, w razie danym, do odpowiedzialności, jako gwałciciela konstytucyi. Artykuł Vérona zrobił wrażenie dlatego jeszcze, że uderzał na Persignego, jako na człowieka bez taktu i doświadczenia. Ostatnia okoliczność, okazująca niesnaski w obozie elizejskim, ubawiła salę konferencyjną. Sala konferencyjna i giełda, rozbierała także wyrażenia odezwy margrabiego de Maupas, nowego prefekta policyi, który niewymówił ani razu wyrazu Rzeczpospolita, i tylko miał na myśli dobrodziejstwa, któremi Ludwik Napoleon zamyśla obsypać Francyą. P. de Maupas jest to człowiek młody, zaledwie 33 letni, którego gotowość na wszystko, uderzyła L. Napoleona w rozmowach pałacu elizejskiego.

Przepędziłem wczorajszy wieczór w licznem gronie, złożonem w znacznéj części z reprezentantów, na którém przemagało przekonanie, że Izba nie wstrzyma L. Napoleona od nielegalnéj reelekcyi, lecz że zawrze go mniéj-więcéj w karbach konstytucyi. Panuje przekonanie, że chłopi nieumiejący czytać i nieznający tylko imię Napoleona, obiorą znowu L. Napoleona; lecz że w razie obalenia prawa z d. 31 maja, toż samo chłopstwo będzie głosować na reprezentantów czerwonych; że rok 1852 może przebyć spokojnie, lecz że w latach następnych L. Napoleon stawiany na przeciw Izby czerwonéj, albo upadnie, albo rzuci się do *coup d'Etat*. Lud miejski ma nie ufać żadnemu dotychczasowemu imieniowi. Nie chce Ludwika Blanc, mówiąc, że ma już dosyć Korsykaninów; nie chce Ledru-Rollina jako pieczeniarza; nie chce Caussidiera jako pijaka; nie chce Barbesa jako chełpliwego i półgłówka, chociaż mężnego; nie chce Blanquiego jako wiecznego konspiratora, nie odpowiadającego epoce głosowania powszechnego; nie chce Proudhona jako niezrozumiałego filozofa. Najwięcej uroku wzbudza w nim jeszcze de Flotte, autor dzieła *De la Souveraineté du peuple*, a po nim Eug. Sue i Raspail. Lud miejski jednak pragnie imion zupełnie nowych i utworzenia rodzaju komitetu zbawienia publicznego, złożonego z mniéj niż 20 a więcéj niż 10 członków, który ma go doprowadzić do rodzaju socyalizmu, o którym nieustannie marzy. Chłopstwo ma zostawać pod propagandą decembrystów, wyjąwszy departamentów środkowych, w których Piotr Leroux zaszczepił propagandę socyalistowską. W departamencie Cher miał się znajdować chłop, którego wpływ na cały departament był ogromny i przeważny. Na wieczorze, o którym wspominam, mówiono, że Changarnier bardzo pragnąłby w razie danym skłonić Izbę do oskarżenia L. Napoleona i uwięzienia go w Vincennes. (?) Byli i tacy co sądzili, że przy pomocy opinii publicznéj Izba potrafi utrzymać legalność i wyprowadzić za drzwi L. Napoleona. O jenerale Magnan mówiono jako o *bon vivant*, który na nic ważnego się nie ośmieli, a o jenerale de St. Arnaud jako o liszce, która tuczy się od lat trzech na drzewie elizejskim.

Dziś nowi ministrowie jedzą obiad w Saint Cloud. Pojutrze odczytany im będzie mesaż, a dnia następnego L. Napoleon przybędzie na mieszkanie do Paryża. L. Napoleon ma odbyć jesienną rewią, na któréj każdy żołnierz ma dostać butelkę wina. Leon Faucher został ozdobiony krzyżem komandorskim a p. Wołowski, jego szwagier, którego mianował był niedawno radzcą municypalnym Paryża, krzyżem oficerskim. Dupin jeszcze nie przybył do Paryża i ma gotować broszurę o rewizyi konstytucyi. Lamartine leży chory w Macon. O. Barrot już powrócił. Wielu prefektów przybyło do Paryża dla odebrania ustnych tj. tajemnych rozkazów od pana de Thorigny. Carlier rozkazał przed opuszczeniem prefektury aby loterya *des lingots d'or*, która tyle demoralizuje i odwraca od pracy regularnéj, była ciągnięta dnia 16 listopada. Dziennik *la Revolution* ogłosił iż Carlier, wczasie sprawowania urzędu prefekta, kupił znaczne majątki. Carlier oskarżył z tego powodu żeranta dziennika o szkalowanie. Sprawy jego ma bronić Baroche. Cabet, w dzienniku *le Republicain*, wydaje wojnę L. Napoleonowi i wszystkim naczelnikom socyalistowskim, szczególniéj Ledru Rollinowi, Ribeyrolles i Delescluse. Mówi on ciekawe rzeczy o odwiedzinach jakie odebrał w Londynie od L. Napoleona; o staraniach jakie tamże łożył, aby go sobie pozyskać; i wystawia go jako człowieka li-ambitnego, dla którego wszystkie środki są godziwe.

Hrabia Butoski, wysłany przez Rossyą dla zwiedzenia zakładów przemysłowych we Francyi, przepędził kilka dni w Tours.

Przegląd Polityczny.

Izby pruskie zwołane będą na 27 listopada i naprzód zajmą się kwestyami finansowemi, albowiem zdaje się, iż budżet wydatków na rok 1852 przewyższa dochody we wszystkich gałęziach administracyi.

Wieści o mobilizacyi armii pruskiéj okazały się bezzasadnemi, wszelako zadziwiać musi, iż w obec redukcyi armii nakazanéj w Austryi, rząd pruski zamierza powiększyć armię.

Wiadomość przez nas podana o wypowiedzeniu przez Prusy związku celnego w tych czasach, znajduje potwierdzenia we wszystkich dziennikach. — Zdaje się iż w téj chwili, kiedy jeszcze rząd austryacki niezdecydował się względem swojéj taryfy celnéj, Prusy nagłym tym krokiem chcą zagrozić państwom, któreby warunków przez nie podawanych nieprzyjęły, i do zupełnego połączenia celnego nie przystąpiły. Krok ten wyrachowany jest na południowe państwa niemieckie, które postawione między wystąpieniem ze związku celnego, a nieznanemi skutkami nowéj taryfy austryackiéj, łatwo się dadzą skłonić do pozostania nadal przy związku.

Król hanowerski ma się wprawdzie lepiéj, wszakże długiego życia rokować mu już nie można, a wedle wszelkich przypuszczeń, ze śmiercią jego straciłyby Prusy silnego sprzymierzeńca.

Utrzymują, że nowe ministeryum duńskie nalegać ma na rządy niemieckie o opuszczenie Holsztynu. Podróż ks. Brunszwickiego do Wiednia, ma mieć na celu sprawę księstw duńsko-niemieckich.

— Nowe wybory do rady narodowéj szwajcarskiéj, niepokoją rządy konserwatywne. Wedle depeszy telegraficznéj, datowanéj z Bazylei 30 paźdz. wybory te już ukończone, i wypadły jak następuje: 19 konserwatystów, 40 liberalnych, 50 radykalistów.

Korespondencya paryzka i sprawozdanie z dzienników w niéj umieszczone wyczerpują ważniejsze wiadomości odnoszące się do utworzenia nowego gabinetu w Paryżu. Skład jego oburzył na chwilę stronnictwa parlamentarne, lecz wkrótce przestano niem się zajmować, śledząc raczéj planów Elizeum. *Monitor paryzki* donosi że prezydent zażąda stanowczo zniesienia prawa 31 maja, a w razie odmowy będzie zmuszony wypełnić swój obowiązek. Jakiż to? Powiadają że się poda do dymissyi! Krok ten niebezpieczny; mógłby mu niezapewnić czterech nowych lat prezydentury a odjąć pozostałe pięć miesięcy.

Depesza telegr. z d. 30 paźdz. o god. 8 donosi: komisya sejmowa nieustająca, odbyła dziś posiedzenie, i nic ważnego nieuchwaliwszy, odroczyła się nie naznaczając dnia nowego zebrania.

— Nota lorda Palmerstona do ks. Castelcicala o tyle była fałszywie ogłoszoną o ile niezawierała kilku ustępów, które jéj ostrość znacznie łagodzą. Prezes neapolitańskiego ministeryum odpowiedział na nią bardzo przyzwoicie ale dołączył 28 nowych egzemplarzy broszury p. Mac-Farlane. ks. Castelcicala ma być podobno przeniesiony do Madrytu.

Kraków 1 listopada. Dochodzi nas ze Lwowa nader smutna i bolesna wiadomość. W dniu 28 października, zakończył tam zawód doczesny, *Paweł Rodakowski* Dr. prawa i adwokat krajowy, w 60 roku swojego, najprzykładniejszego można powiedzieć życia, a to pod względem równie prywatnym jak i publicznym. Wiadomość ta obudzi pewnie powszechną żałobę, bo imię *Pawła Rodakowskiego*, znane było w całéj Galicyi, nietylko jako urzędnika posiadającego nieograniczone i zasłużone zaufanie wszystkich potrzebujących obrony lub rady, ale nadto jako obywatela, którego charakter i sposób myślenia, w ciężkich próbach lat zwłaszcza ostatnich, świecił przykładem wszystkim dobrze myślącym i powszechnego uwielbienia był przedmiotem. Na udzieleniu téj smutnéj wiadomości ograniczamy się dzisiaj, pewni, że bliżéj stojący zmarłego, zechcą niedługo skreślić obszerniéj, rys jego czynnego i pełnego zasług życia, i podać go do publicznéj wiadomości, bo życiopisy takich obywateli jakim był *Paweł Rodakowski* są w pewnym względzie obowiązkiem i należą z prawa do całego kraju, choćby dla tego tylko iżby w nich żyjący, znajdowali godne naśladowania wzory.

Kraków 2 listopada. Od dwóch dni *Gazeta Lwowska* nie daje żadnych wiadomości o dalszéj podróży N. Pana. W miarę oddalania się Cesarza od głównych punktów między któremi utrzymywaną jest stała komunikacya, relacye dotyczące podróży spóźniają się i później zapewne ogłoszone zostaną. Co do nas udzielamy naszym czytelnikom w téj mierze takich wiadomości, jakie nas samych z pewniejszych źródeł dochodzą. Wedle tych wiadomości, N. Pan w nocy z dnia 1 na 2 listopada nocował w Sączu, dziś na noc zjeżdża do Żywca, gdzie tamże arcyksiążę Albrecht gubernator wojenny i cywilny Węgier i właściciel Żywca, przybyć ma. Zamierzona wycieczka N. Pana do Zakopanéj, dla obejrzenia tamtejszych fryszerek, nie doszła do skutku dla upadłych w tamtéj okolicy śniegów, i muzyka c. k. pułku Schönchals, która w tym celu onegdaj do Zakopanéj wyjechała, cofniętą została.

Lwów 28 paźdz. Zapisujemy w niniejszém bliższe szczegóły odwiedzin Jego Ces. Mości po różnych zakładach w czasie pobytu swego we Lwowie.

Odwiedziny głównego szpitala. O 11 godzinie d. 18 października raczył N. Pan zwiedzić główny szpital w gmachu niegdyś Pijarów na Łyczakowskiem. Przy wejściu przyjmowali uroczyście Naj. Pana: Protomedyk i wszyscy professorowie medyczno-chirurgicznego fakultetu, z nim dyrektor szpitala spólnie z całém gremium lekarzy miejscowych.

Najjaśniejszy Pan udał się najprzód na wydział obłąkanych, rozmawiał z niektórymi i raczył od nich przyjąć kilka próśb do łaski Jego podanych.

Od nich przeszedł N. Pan wydział tak zwanych internistów, wypytywał się o szczegóły słabości, rozmawiał z chorymi i pocieszał.

W przybocznéj chirurgicznéj sali przepatrywał narzędzia chirurgiczne i ich stósowność uważał; a w dalszém zwiedzaniu raczył wstąpić do kuchni i kosztować potrawy. Potem opatrzywszy wydział położniczy i pokoje tak zwanych Externistów, raczył się Miłościwy Pan z pochwałą oświadczyć za porządek i staranną pieczołowitość dla chorych.

Odwiedziny w instytucie ślepych. O pół do dwunastéj tego samego dnia zaszczycił N. Pan świeżo otwarty zakład ślepych, którego kuratorem jest Jego Excelencya Namiestnik cesarki JW. hr. Gołuchowski, a dyrektorem JW. hr. Badeni Kazimierz. Jego ces Mość raczył przysłuchiwać się popisowi uczniów, chwalił niezmiernie jednego między nimi dziewięcioletniego chłopca z jego wielkich postępów w Geografii i dokładnéj znajomości użycia mappy, a w ciągu popisu Sam raczył uczęstniczyć pytaniom nauczyciela. Z łaską a dowodem szczodrobliwości Monarszéj opuścił Miłościwy Pan ten Zakład gdy mu zapisem przeznaczył summę 500 złr. na fundusz.

Odwiedziny w instytucie głucho-niemych. O trzech kwadransach na dwunastą zbliżył się N. Pan z sąsiedzkiego gmachu ślepych do instytutu głucho-niemych, gdzie oczekiwali JW. kurator kanonik Ostrawski i wielu z panów stanowych. Przywitany krótką przemową na wnijściu, wszedł NPan na pierwsze piętro do sali, gdzie zebrani uczniowie składać zaczęli dowody nauk swoich, a między innemi pracami z niemałem dla J. C. Mości wzruszeniem wysilali się z natężeniem, jakby wymawiać głosy abecadła i niektóre słowa łatwiejsze.

JCMość raczył z pochwałą przyjąć troskliwość przełożonych około dobra tych nieszczęśliwych, zapytywać o sposobach, jakby ulżyć można kalectwu, przejrzał pisma ich ręki, rozkazał dzieciom w obecności swéj pisać i rachować, potem zwiedziwszy sypialnię i zakład cały, przypatrywać się raczył chwilę na dziedzińcu ćwiczeniom gimnastycznym chłopców pod przewodnictwem swego nauczyciela. Ponawiając miłościwy Pan jeszcze raz pochwały dla przełożonych zakładu, wsiadł do powozu przy odgłosie nieustających okrzyków w masę zebranego ludu przed bramą.

Odwiedziny ś. Jura. Około pierwszéj z południa przybyć raczył J. C. Mość, a przy jego dostojnéj osobie JEx. pan Namiestnik hr. Gołuchowski, flm. hr. Grünne i dwóch adjutantów na plac ś. Jura, gdzie po obu stronach bramy wjezdnéj przy świątyni ś. Jerzego stały tłumy ludu wszelkiego wyznania i donośnemi okrzyki witały przybycie NPana.

Na dziedzińcu przed samą świątynią wszystko jak najuroczyściéj było na przyjęcie cesarskie przygotowane; cała parafia z chorągwiami, seminarzyści, duchowieństwo i starszyzna tworzyli szeregiem z jednéj i z drugiéj strony ulicę aż do przysionka przed kościołem. Tu biskup przemyski Jachimowicz i biskup Nominat bocheński, przyjmowali z głębokiem uszanowaniem NPana, biskup Jachimowicz powitał krótką przemową, i przy odgłosie pieśni narodowéj *Mnochaja lita*, śpiewanéj w około, wprowadził NPana do przybytku pańskiego. JCMość raczył zwiedzić kościół, potem gmach metropolitańskiego pałacu, a w dziedzińcu łaskawie przyjąć składane u stóp jego majestatu różne supliki, i przy odgłosie donośnego *Mnochaja lita* i okrzyków nieskończonéj radości opuścić plac ś. Jura. (G. L.)

Lwów 31 paźdz. O dalszéj z Czerniowiec podróży J. C. Mości, otrzymaliśmy w drodze prywatnéj krótkie doniesienia. Po wyjeździe z Czerniowiec dnia 23go b. m. przybył Najj. Pan przy najwyższém uniesieniu mieszkańca do Radowic tego samego dnia; nazajutrz 24 i 25 wyprawiono wielkie polowanie w górach, na którém Cesarz kilka sztuk grubszego i mniejszego zwierza spolował. Po trzech dniach pobytu dnia 27 b. m. z powrotem na Czerniowce udać się raczył przez Łużan i Śniatyn do Kołomyi, a ztamtąd dnia następnego 28 paźdz. na noc do Stanisławowa. W Stanisławowie raczył Miłościwy Pan ułaskawić kilku więźniów stanisławowskich, i nazajutrz 29 przybyć do Stryja o 5téj godzinie po południu. Tu rano dnia 30go przysposobiono łowy w lasach Lisowieckich, na których Najj. Pan zabawiwszy do 6éj godzisy, w 10 minut potém odjechał do Sambora. Dziś przybędzie J. C. Mość i stanie w Sanoku, a jutro dnia 1go listopada, oznaczona jest podróż na Duklę, Jasło do Sącza. (G. L.)

Zaleszczyki 23 paźdz. Również i mieszkańcy Czortkowskiego obwodu, przez który J. C. Mość d. 21 b. m. przejeżdżał do Czerniowiec, ubiegali się na wyścigi w przyjęciu godnie najdostojniejszego gościa, i okazania mu swojéj niezłomnéj wierności, wdzięczności i przywiązania.

J. C. Mość stanął o pół do dwunastéj przed południem na pierwszéj stacyi Czortkowskiego obwodu, w miasteczku Kopeczyńcach. Przy skręcie gościńca rozwijający się nagle na ćwierć mili od miasteczka szpaler, złożony z więcéj niż 400 włościan (powiększéj części młodych chłopców) na koniu, ozdobionych świetnie wstęgami i kwiatami, równie jak chorągiewkami cesarskiego i krajowego koloru — następnie ustawione przy końcu tego szpaleru przed samem miasteczkiem po obu stronach gościńca około 7 sążni wysokie piramidy, przystrojone dużym powiewającym cesarskim orłem i wysoką czarno-żółtą chorągwią — przedstawiały zadziwiający widok; a radośny okrzyk tego szpaleru i następujące po nim salwy zapowiedziały licznie zebranym mieszkańcom miasteczka i poblizkich okolic uszczęśliwiający wjazd najdostojniejszego gościa. Gdy J. C. Mość przejechał przez bramę tryumfalną, wystawioną w małéj odległości od piramid niedalego kościoła łacińskiego, i ozdobioną chorągwiami koloru państwa i kraju, tudzież dużą cesarską koroną, następnie przez niejaką część miasteczka, ustrojonego świetnie wieńcami zielonych liści, śród nieustannych okrzyków ludu, odgłosu dzwonów i wystrzałów z moździerzy, z uszanowaniem powitali go w miejscu przeznaczonem do przeprzęgu, obwodowy komisarz stacyi, tudzież inni urzędnicy miejscowi i z przyległych okolic, następnie licznie zgromadzony w świetnym ornacie czekający kler obojga obrządku, prosząc o wysoką łaskę, aby przyjął najłaskawiéj hołd mieszkańców tego miasteczka i poblizkich okolic. Mnóstwo ludzi otoczyło w okamgnieniu podróżny pojazd J. C. Mości; bo każdy chciał tak blisko jak tylko można, widzieć swego miłościwego Monarchę, nasycić się Jego uprzejmości widokiem, wpoić sobie głęboko w serce rysy jego twarzy, i choć kilka słów z jego ust usłyszyć. J. C. Mość wyrzekłszy kilka uprzejmych wyrazów do komisarzy stacyi, duchowieństwa i Izraelitów, ruszył śród nieustannych okrzyków i wiwatów w podróż przez ciągnący się daleko poza miasto szpaler jeźdźców, ozdobionych w chorągwie zielonem liściem przybrane. W taki sam sposób i z równym okrzykiem licznie zgromadzonego z pobliskich okolic ludu, przyjmowano NPana także w ozdobionych bramami tryumfalnemi miasteczkach: Czortkowie, Jagielnicy i Tłustem, i wszędzie przyjmował NPan z uprzejmą łaskawością i widocznem wzruszeniem dowody wierności i przywiązania mieszkańców Czortkowskiego obwodu. W miasteczku Tłuste, doręczyła Jego Cesarskiéj Mości, deputacya włościan adres podzięki za zniesienie pańszczyzny, ofiarując mu w darze owoce krajowe, tj. chleb pszeniczny i miód. NPan rozrzewniony widocznie tym dowodem wdzięczności i okazanego względu, ułamał kawałek podanego sobie chleba i zjadł go.

O pół do czwartéj z południa przybył nareszcie JCMość do obwodowego miasta Zaleszczyk. Przejechawszy śród nieustannych okrzyków nieprzejrzanego tłumu ludu i śród dźwięków hymnu narodowego, który przegrywała banda muzyczna, przez wystawioną gustownie w pobliżu gmachu cyrkularnego bramę tryumfalną, ozdobioną dużym ces. orłem, chorągwiami, wojennemi emblemami, tudzież napisem: *Equestri Imperatori*, był NPan przyjmowany przed gmachem urzędu obwodowego przez JEx. pana Namiestnika, wszystkich cyrkularnych, tudzież innych urzędników, licznie zgromadzoną z całego obwodu szlachtę i duchowieństwo, poczem JEx. pan Namiestnik i przełożony obwodu zaprowadzili JCMość do gustownie przyrzadzonych dla niego w gmachu cyrkularnym apartamentów.

Po kilku chwilach pojawił się JCMość na upiększonym balkonie, dziękując uprzejmem powitaniem publiczności za nieustanne wiwaty. Poczem raczył przyjmować przedstawionych urzędników obwodowych, szlachtę, duchowieństwo, nauczycieli, równie jak i deputacyę włościan, którzy JCMości wedle zwyczajów krajowych chlebem i solą przyjmowali, a słodyczą i łaskawemi słowy zachwycił wszystkie umysły. Po skończonych kilku audyencyach prywatnych udał się Monarcha po 4téj godzinie przez świetnie ozdobione miasto i również gustownie zielonemi wieńcami i chorągwiami ozdobiony łyżwowy most na Dniestrze w dalszą podróż śród nieustannych okrzyków publiczności.

Mieszkańcy Czortkowskiego obwodu zatrzymają nawet te kilka chwil, w których mieli szczęście oglądać swego uwielbionego Monarchę, przez długie lata w swéj pamięci, a obraz Jego tkwić będzie na zawsze w ich sercu z uczuciem wierności i wdzięczności. (G. L.)

Wiedeń 30 paźdz. Dziś powrót Cesarza do Schönbrunn spodziewany. W Węgrzech rozeszła się wiadomość że Cesarz po powrocie z Galicyi tamże się uda, co wszakże ze względu na zbliżającą się porę dżdżystą nie zasługuje na wiarę.

— Kwestya służebnictw tyle ważna dla posiedzicieli ziemskich ciągle jest przedmiotem ob-

szernych prac w ministeryum spraw wewn., opinie w tym względzie żądane od komissyj uwolnienia gruntowego już nadeszły, i wkrótce oczekiwać należy zawezwania prezydentów tychże komissyj do Wiednia na narady dla ostatecznego w téj sprawie orzeczenia. Wszystkie te prace przygotowawcze mające poprzedzić najwyższe postanowienie, téj jeszcze jesieni załatwione będą. Podobnież w ministeryum spraw wewn. przysposabiają projekt do prawa łowieckiego po zasiągnieniu poprzednio opinii urzędów politycznych po prowincyach.

— Przed kilką dniami nadeszło z węgierskich kopalni około 25 cent. srebra; przesyłki podobne odbywać się odtąd będą regularnie co miesiąc.

— Wskutku najnowszych postanowień tyczących redukcyi armii, rozpoczęto już wydawanie uwolnień i to na czas nieograniczony, tak że uwolnienie żołnierzy z d. 1go listopada już przyniesie oszczędność skarbowi.

— Urząd telegraficzny połączony został w Wiedniu z pocztowym i zdaje się że wkrótce nastąpi to po wszystkich stacyach, gdzie się dadzą połączyć ze sobą.

— Wkrótce wyjść ma na widok publiczny nowe prawo giełdowe rozróżniające giełdowe interessa od giełdowych spekulacyj (!) i stawające tym ostatnim na przeszkodzie, tudzież usuwające od giełdy spekulantów. Obawiamy się aby prawo to niestworzyło nowego dla małéj liczby kupców przywileju i zamiast zmniejszenia agiotarstwa nie przyczyniło się raczéj do jego zwiększenia. Dowiedzioną bowiem rzeczą, że przeważny wpływ kilku domów na interessa handlowe i publiczne sprawy umiał niekiedy wedle potrzeby podnieść lub zniżyć wartość papierów i jemu przypisać po części należy niewytłómaczone nieraz oscyllacye kursu banknotów.

— Poseł przy dworze angielskim hr. Buolschaunstein a za jego przykładem poseł pruski wydalili się z Londynu i przybyli do Bruxelli. Poseł austryacki oczekiwany jest w Wiedniu.

— Czytamy w *Ost deuts. Post: Deutsche Volkshalle* organ nadreńskich katolików podaje od niejakiego czasu korespondencye z Wiednia, które przypisują znanemu publicyście Florencourt. W jednéj z takowych rozwodzi się autor nad przyszłą organizacyą ustawy Ces. austryackiego, jak takowa w główniejszych zarysach wyszła z pod obrad ministeryum i rady Stanu. Autor utrzymuje, iż mu „z najpewniejszego źródła“ wiadomo, „nie może jednak tego tak dokładnie opisać jak gdyby był sam obradom tym przytomny.“ Podajemy z artykułu tego, który ważnéj dla wszystkich mieszkańców Austryi tyka kwestyi, to tylko, co jest jasno dotykalném. Uderza nas tylko życzenie autora artykułu (przypominamy, że to mówi *Ost deutsche Post* dziennik germanizacyjnych dążności), aby konserwatyści w Węgrzech, Galicyi i Czechach szczerze i z wdzięcznością przyjęli tę organizacyę; bardziéj jednak jeszcze uderza, że p. Florencourt zapewnia arystokracyę konserwatywną, że pozyska ona tém swobodniejszy i niezawiślejszy głos, i właściwsze w instytucyach stanowisko, im ściśléj z ministeryum trzymać będzie.

Wzmiankowane ustępy brzmią:

„Centralny parlament austryacki już nie istnieje. Nie brak głosów, któreby prawa tego parlamentu przenieść pragnęły na Zgromadzenia Stanów po prowincyach. Najistotniejsze prawa jego wedle ustawy Kromieryżkiéj były przyzwalanie i odmawianie podatków i bezwarunkowe *veto* we wszystkich rządowych projektach do praw. Jakkolwiek widocznie z przyznania takich praw stanom prowincyonalnym musiałaby wywiązać się zupełna niezawisłość prowincyj i rozprężenie cesarstwa austryackiego, to przecież namiętni patryoci stanowi, mianowicie Węgrzy ośmielili się żywić podobne życzenia. Skoroby Cesarz austryacki potrzebował pieniędzy, musiałby do Stanów czeskich, galicyjskich, włoskich, węgierskich itd. o pewną część całkowitéj summy udawać się, a od stanów każdéj prowincyi zależałoby, czyli żądanie miało by być w całości wypełnione, czy też w części tylko, czy wcale nic, albo też pod pewnemi warunkami lub bezwarunkowo. Tym sposobem Cesarz byłby tak ograniczonym i związanym, żeby nie mógł żadnego nawet zrobić planu do jakiéj czynności rządowéj z nadzieją pewnego skutku. Układy z rozmaitemi korporacyami stanowemi dla pozyskania środków pomocniczych przewlekałyby się w nieskończoność, a i tak, rzadko albo nigdy nie przyszłoby do koniecznego rezultatu. Nawet wojna dla obrony granic krajowych nie dałaby się rozpocząć, gdyżby nigdy naprzód nie można było oznaczyć, czy każde ciało stanowe skłoniłoby się do zebrania potrzebnych potem wydatków.

„Podobna decentralizacya, znacząca toż samo co anarchia i rozprzężenie cesarstwa austr. nie zasłużyłaby w żaden sposób na pochwałę, i dla tego prawo nakładania podatków wedle potrzeb całéj monarchii, również poboru wojska wedle potrzeb ces. armii, musiał sobie cesarz przede wszystkiém zastrzedz. Podobnież niezawisłą moc prawodawczą co do wielu przedmiotów, których szczególnie celem dobro i byt całéj monarchii. Aby zaś w tak ważnych sprawach nie działać jednostronnie i nie zgrzeszyć pośpiechem i dla starannego zawsze rozważenia stósunków wszystkich prowincyj do przedmiotu w mowie będącego, występuje jako uzupełnienie Rada Stanu, która przynajmniéj częściowo, składa się z dostojnych osób wszystkich prowincyj, a cesarz nic nie postanowi, nie wysłuchawszy jéj rady i opinii.

„Cesarz zatrzymuje sobie przeto nieograniczony zarząd wszystkich podatków, uznanych przezeń za konieczne dla potrzeb monarchii. Również co się tyczy składu armii, a zatem i połączonych z tém kwestyi pokoju i wojny. Oprócz tych obu najważniejszych przedmiotów, podciągnięte jeszcze będą pod naradę Rady Stanu, zupełnie wedle woli Cesarza, wiele innych przedmiotów i okoliczności obchodzących powszechne dobro z zakresu prawodawstwa i administracyi. Tak staje się zadosyć bezwarunkowéj potrzebie centralizacyi.

„Ale teraz idzie odwrotna strona pytania, to jest samoistne i narodowe życie prowincyj. Co się tyczy przede wszystkiém administracyi, ministeryum cesarskie zachowuje oczywiście przy sobie naczelny nadzór wszystkich władz administracyjnych po prowincyach. Między nadzorem a prostym zarządem jest niezmierna różnica. Prowincyą rządzi Namiestnik, któremu wcale inne i rozleglejsze przystoją prawa, aniżeli np. pruskiemu prezydentowi naczelnemu, gdyż ten ostatni właściwie nic stanowczo nie rozstrzyga, nie może nawet zamianować własnowolnie choćby stróża nocnego. Pomimo prawa nadzoru, gromadzi się około Namiestnika narodowy samoistny rząd i narodowi prowincyonalni urzędnicy. Wykonywa on wprawdzie ogólne rozporządzenia, ale w sposobie ich wykonania niezmiernie jest niezawisłym. Obok téj administracyi prowincyonalnéj stoi jeszcze prawodawstwo prowincyonalne, w którém Stany prowincyi udział mają. Wielka liczba przedmiotów będzie przez nie rozstrzyganą samoistnie nie uwłaczając wszakże prawu nadzoru, a takiemi przedmiotami są np. szkoły ludu (nietamując wolnéj konkurencyi kościoła); drogi bite, a nawet sposób podatkowania prowincyi itd. Następnie zamiarem jest z łona Stanów prowincyonalnych nieustające wydziały przydzielić do boku Namiestnikowi, aby tenże życzenia ich we wszystkich gałęziach administracyi mógł poznać.

„Co się tyczy zebrania Stanów prowincyonalnych, to byłby najtrudniejszy punkt ze wszystkich. Całe demokratyczne konstytucyjne ustawodawstwo kromieryżskie oparte na liczbie głów, będzie oczywiście zniesioném. Ale również nie można wrócić się do dawnych Stanów w ich przeszłéj formie. Dawny wprawdzie podział na wielkich posiedzicieli ziemskich, miasta itd. zachowanym będzie, o ile się dziś jeszcze istniejące różnice mieszkańców objawiają; ale w innéj stósunkowości i ze znacznemi zmianami. Tak tu jako i wszędzie główna trudność spoczywa w organizacyi gmin mianowicie miast większych. Po wsiach pozostała jeszcze jakowaś historyczna konieczność; przy reprezentowaniu zaś miast, wewnętrznie mniéj-więcéj zdezorganizowanych, przyjdzie zaprawdę chwytać się prowizorycznych experimentów; ale się tem nie łudzą, że to tylko experimenta. Tak głęboko-moralna organizacya jako dawniejsza cechowa nie da się też naraz prostym dowcipem ludzkim stworzyć, i można tylko negatywnie działać, wyłączając o ile można owe żywioły, w których się głównie mieści rewolucyjna namiętność burzenia. Samo się z siebie rozumie, że różne Stany prowincyonalne nie będą złożone, jakby na jedno kopyto, ale że różnorodne dane stósunki w pojedynczych prowincyach Austryi w zupełności miane są na względzie.

„To są zasady oczekiwanych praw organicznych. Dodaję do tego, że właściwa w tym względzie uchwała dotąd nie zapadła jeszcze, gdyż komissya czynnością tą zajęta a złożona z trzech ministrów, trzech członków Rady Stanu z powodu choroby niektórych członków swoich, nie mogła jeszcze ostatniego w tym przedmiocie wyrzec słowa. Ale w rzeczy saméj zgodzono się już co do powyższych zarysów.“

— *Gazeta Tryestska* podaje koszta administracyi Lombardyi, które w r. $18^{50}/_{51}$ wynosiły 1,378,197 złr. na rok zaś $18^{51}/_{52}$ obliczone zostały na 1,432,476 złr., zatem o 54,279 złr. więcéj; lubo znaczne pod wieloma względami zaprowadzono oszczędności. Płace i dodatki do pensyi urzędników politycznych wynoszą 459,793 złr., pensye tychże 228,519 złr. Zakłady dobroczynne i dodatki ze skarbu 233,334 złr. Utrzymanie teatrów w Medyolanie i na innych miejscach 113,626 złr., posag dla ubogich dziewcząt 900 złr., Namiestnikostwo kosztuje 104,601 złr., a w téj summie jest płaca Namiestnika 8000 złr. i dodatek do takowéj 10,000 złr. Archiwa kosztują 30,239 złr.: nowe delegacye prowincyonalne 165,904 złr., nowe kongregacye prowincyonalne wraz z Izbami obrachunkowemi 41,150 złr., wydatki sanitarne 33,108 złr., na przyszłość komissarze dystryktowi pobierać tylko mają 179,463 złr.

— Państwa zagraniczne następujących mają obecnie posłów w Wiedniu: Baden: bar. Franc. Andlaw-Biersek, Bawarya: hr. Max. Lerchenfeld-Köfering; Belgia: Alfons hr. O'Sullivan; Brazylia: Paulo Barbosa da Silva; Dania: hr. Plessen; Francya p. de la Cour; Grecya: pan Gianichesi; W. Brytania: hr. Westmoreland; Hanower: Adolf hr. Platten-Hallermund; Niderlandy: Jakób Dytrych bar. Heckern; Rzym: arcybiskup Viala Prela: Portugalia: Char. Pieto de Balsamao; Prussy: hr. Arnim-Heinrichsdorf: Rossya: bar. Meyendorff; Saksonia: Rudolf hr. Könneritz; Sardynia: hr. Adryan Thuon de Revel; Szwecya: bar. Järta (tymczasowo); Szwajcarya: pan J. Steiger (tymczasowo); Sycylia: książę Petrulla; Hiszpania: Don Cayetano Quinones (tymcz.); Toskania: Ottaviano Lenzoni; Wirtemberg: bar. Linden; Turcya: Arif Effendi.

Wiedeń d. 31 paźdz. Dyrekcye funduszów uwolnienia gruntowego rozpoczynają czynność swoją z d. 1 listopada po wszystkich krajach koronnych. Składają się one z wydziału krajowéj komisyi uwolnienia gruntowego, z jednego urzędnika skarbowego i potrzebnego personale biórowego, a przeznaczeniem ich jest administrowanie funduszu uwolnienia gruntowego, utworzonego w celu wynagrodzenia i poprzedniego oczynszowania kapitałów uwolnienia gruntowego za zniesione należytości, w skutku takowego. Kapitały te pozostaną natychmiast po puszczeniu w obieg 5-procentowych obligacyj, które nosić będą charakter obligacyj długu publicznego, a wylosowanie ich rozpocznie się we dwa lata po ukończeniu czynności uwolnienia gruntowego, w kraju koronnym. Osobna instrukcya wykaże, jak strony interessowane mają się zachować względem téj czynności.

— Celem nadania Bukowinie własnego herbu, zarządzone zostały badania historyczne, które Cesarzowi po powrocie przedłożone będą.

— Arcyks. Maksymilian d'Este udał się do Szląska, gdzie w dobrach swych przyjmować zamierza wracającego Cesarza. Dwaj adjatanci przyboczni Cesarza wrócili już do Wiednia. Rodzice cesarscy zamieszkują dotąd Schönbrunn, ale w tych dniach przenoszą się do zamku cesarskiego do stolicy, gdzie dwór zimę przepędzać będzie.

— Pod Enns natrafiano na ślad starożytności rzymskich i ministeryum nakazywało odkopywanie dalsze na koszt skarbu.

— Administracya sprzedaży cygar nie mogąc potrzebnéj ich ilości nastarczyć, zwłaszcza od zaprowadzenia monopolu tytoniowego w Węgrzech, obstalowała znaczną liczbę takowych we fabrykach bremeńskich.

— Dla oszczędzenia wydatków i uproszczenia czynności zaprojektowano połączenie rejencyj akt hipotecznych z urzędami podatkowemi. Krok ten bardzo przez dzienniki wiedeńskie chwalony, jest dla nas zaprawdę niezrozumiały. Wedle pojęć o czynnościach rejencyi, takowa podlegać winna władzom sądowym ale nie skarbowym.

— *Mówią*, że pomiędzy rządami austryackim i toskańskim zawarty został układ, wedle którego poselstwa austryackie przy dworach zagranicznych, reprezentować będą zarazem interesa Toskanii. Wiadomość ta od niejakiego czasu, po zagranicznych pojawiła się dziennikach, a teraz dopiero w Wiedeńskich się ukazała, a gdyby była prawdziwą, dowodziłaby faktycznie politycznego wcielenia Toskanii do Austryi.

— Rząd zwrócił uwagę swoją na domy kary, poprawy i pracy. Aby się nie chwytać teoretycznych i niedoświadczonych zasad, wybrano w tym celu drogę praktyczną, opartą na rezultatach, jakie statystyczne wykazy przedstawić najdokładniéj są w stanie. Spisywane będą przeto statystyczne porównawcze tabele, przedstawiające skutki wywierane przez domy poprawy pod względem obyczajów publicznych, następnie wykazy te skreślą porównawczo stan tych zakładów pod względem przestrzeni, żywienia i kosztów ich utrzymania. Na téj drodze doświadczalnéj przyjść można do poznania obecnych usterek, i najdokładniejsze do ich uchylenia wybrać środki.

— *Lit. kor.* pisze: Komisya zamianowana doułożenia przyszłéj ustawy organicznéj monarchii, odbywała codziennie narady w czasie nieobecności N. Pana.

— *Con. Bl. a. Böhm.* donosi od niższéj Sawy dnia 22 paźdz., iż rząd serbski przeniósł się z Belgradu do Kragujewacz. W d. 21 t. m. jenerał Kniczanin udał się tamże z batalionem wojska liniowego z 6 działami. Książę również się tam przeniósł. Niewiadomo w jakim celu podobne środki ostrożności przedsiębrano, czyli dla własnego wewnątrz bezpieczeństwa czy też z obawy gotowego do boju Omera Paszy, gdyż ostatnie zajścia w Turcyi, mogłyby sprowadzić zamięszanie, przy czém Serbia jako sprzymierzeniec Turcyi, musi wedle teraźniejszéj polityki Porty wspólnie z nią działać albo wystawić się na niebezpieczeństwo upadku. W tym ostatnim względzie korzystna chwila bezowocnie przeminęła, co przypisują nieenergiczności jeneralnego konsula rosyjskiego, a ztąd tłómaczy się jego odwołanie. Również kanclerz austryacki p. Zurhalek ma być przeniesiony, a nawet, jak utrzymują, miał prosić o uwolnienie. Wreszcie jeneralny konsulat austryacki zamierza otoczyć się Serbami, którzy język serbski dokładnie posiadają.

— W skutek najw. upoważnienia, fm. hrab. Radecki udzielił amnestyą 82 osobom, które za drobne przekroczenia stanu oblężenia skazane zostały aż po rok jeden więzienia.

— Piszą z Vessprim (w Węgrzech) 28 października; w sobotę przed północą, mieszkańcy miasta naszego obudzili się na odgłos alarmu ogniowego. Pożar powstał w piekarni, i przy gwałtownym wietrze, zajął w oka mgnieniu trzy ulice. O godz. 3éj zdołano wstrzymać jego szerzenie się; zgorzało jednak 17cie domów, 130 szop, stajni i innych zabudowań. Najwięcéj poszkodowani są handlarze wiktuałów, którzy w téj stronie mieszkali. Wszystkie wsypki zgorzały, tudzież wiele nierogacizny. 14-letni student znaleziony został w gruzach bez duszy.

— Przed parą dniami *Gaz. Preszb.* donosiła, iż komitaty Baczki Bacz i Bodrog przyłączone być mają do Węgier. *Const. Blatt aus Böhmen* donosi z Wiednia o wieściach krążących pod względem podobnych zmian terrytoryalnych krajów koronnych, a mianowicie, że drobne prowincye połączone będą napowrót z krajami do których niegdyś należały. I tak Szląsk połączy się z Morawą, Saltzburg z wyższą Austryą, Kraina z Karyntyą. Wieściom tym pomieniony dziennik zaprzecza, utrzymując, że w obecnéj chwili kiedy organizacya państw jest dopiero przedmiotem obrad, nie może być mowy o podobnych zmianach, które jednak w przyszłości nastąpić mogą. Prawdopodobniejszém zaś zdaje się być, że Wojewodzina i Banat Temeszski przestaną stanowić osobny kraj koronny; jedynie pod względem administracyjnym będą oddzielone od Węgier.

— Donosiliśmy już poprzednio o niepewności względem taryfy celnéj austryackiéj, i że zwłoka w jéj przedstawieniu na komissyi handlowéj w Frankfurcie była powodem odjazdu pełnomocników Związku celnego. *Gazeta Tryestska* pisze przy téj sposobności: „Jeżeli dobrze poinformowani jesteśmy, projekt do taryfy leży na stole rady stanu, nie tak jednak rychło ogłoszony będzie, jak to wielu mniema, owszem, jak się zdaje, z ważnych powodów, pociągnie jeszcze zwłokę za sobą. Miano bowiem rozpocząć układy dyplomatyczne z niektóremi państwami południowemi, aby zrównoważyć śmiałe i niespodziewane plany Prus pod względem handlowo-politycznym, przyczém nowa taryfa celna główną gra rolę. Któż wie, czy nie będą potrzebne pewne zmiany i koncessye, którychby Austrya uniknęła przy więcéj odosobnioném stanowisku; któż wie, jakich materyalnych ofiar wymagać przyjdzie dla utrzymania politycznéj potęgi — ofiar wszakże, które niemogą być jak tylko chwilowe: w czasach bowiem naszych, niemasz korzyści wyłącznie politycznych.“

— Cesarz nakazał założyć kilka szkół morskich w Dalmacyi. Tymczasowo otwartą będzie pierwsza podobno w Spalato dnia 4 listopada. Warunkami przyjęcia są skończone lat 14, niejakie przygotowawcze wykształcenie i dowody znajomości arytmetyki.

— Ministeryum skarbu dozwoliło wprowadzania z zagranicy bez cła przedmiotów, służących do urządzenia kościołów, za osobnemi wszakże o to podaniami.

— Oczekiwane jest nowe rozporządzenie względem dróg publicznych, a nie liczących się między gościńcami głównemi, utrzymywanemi kosztem skarbu. Ponieważ wiele dróg takich utrzymywane były szarwarkami w naturze, mianowicie przed zniesieniem pańszczyzny, przeto powstało od tego czasu znaczne zaniedbanie, któremu rozporządzenie spodziewane koniec ma położyć.

— Jenerał jazdy hr. Schlick i fzm. hr. Gyulai przybyli wczoraj do Wiednia.

— Urzędowa *Gazeta Wenecka* zawiera wyrok sądu wojennego, skazujący pana A. de Marchi za podburzający artykuł w dzienniku *Il Brenta* umieszczony, na trzy miesiące kajdan oprócz wysiedzianego aresztu w czasie śledztwa.

— W dniu 27 października znaleziono w Wenecyi między odzieżą w tamtejszym szpitalu 17 sztuk broni i około 700 ostrych nabojów. Dyrektor szpitala, zarządzca i dozorca odzieży, zostali natychmiast uwięzieni.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa 30 paźdz. NPan przychylnie do wstawienia się JO. Ks. Namiestnika Królestwa, najmiłościwiéj zezwolić raczył na złagodzenie kary Aleksandrowi Karpińskiemu, za przestępstwo polityczne zesłanemu w r. 1844 do ciężkich robót w Syberyi na czas nieograniczony, przez uwolnienie go od tychże robót, z pozostawieniem go atoli w Syberyi na osiedleniu.

(D. W.)

ROSYA.

Petersburg d. $^{5}/_{17}$ paźdz. NPan zatwierdził zdanie Rady Państwa, stanowiące, że ludzie zadający sobie kalectwo dla uniknienia rekructwa, jeżli w skutek wyroku sądowego z powodu niezdatności do służby wojskowéj oddani będą do rot poprawczych aresztanckich, i po upływie zakreślonego terminu okażą się zupełnie niezdatnemi ani do frontowéj ani do niefrontowéj służby, mają być odsyłani do Syberyi na osiedlenie. (D. W.)

STANY ZJEDNOCZONE.

IV. *Stronnictwa polityczne Stanów Zjedn.*

Pod złemi wróżbami otworzyło się w grudniu 1849 posiedzenie kongresu amerykańskiego na $18^{49}/_{50}$. Lękano się z wielu stron, aby zacie-

kłość partyj nie wtrąciła państwa północne względem południowych w położenie, któremu zapobiegają przezorni naczelnicy partyj Związku, ale które niemniéj grozi mu gwałtownêm zerwaniem. Mocniéj niż kiedykolwiek obudziła się kwestya niewoli w chwili wcielenia Kalifornii do Związku i stawała się daleko bardziéj zawikłaną. Jest bowiem godna uwagi, że im bardziéj rozszerza się Związek i nowe terytorya zdobywa, tém bardziéj też wikła się jedyna owa kwestya niewoli, a to z powodu rozmaitości interesów, które na pozór jednostajnemi wydawać się mogą. Z ogólnéj, jaką była, przemienia się w szczegółową i stawia nowe niebezpieczeństwa za każdem wcieleniem nowego Państwa. Dwie wielkie partye rozdzielające Związek Whigowie i demokraci niemiały większości w kongresie, widziały owszem jak się zmniejszały ich szeregi i nowe z nich powstawały szeregi, tojest zaciekłych *abolicyonistów* i stronnictwa niebezpiecznie konstytucyjnego zwanego, p. n. *free soiler*. Ujrzały wzajemnie swą słabość, kiedy chodziło o wybór prezesa w Izbie reprezentantów. Przez trzy tygodnie trwała walka, zanim partya demokratyczna przeprowadziła p. Howella Cobb reprezentanta Georgii, jednego z najznakomitszych i najumiarkowańszych członków partyi, a zarazem najmocniéj przywiązanych do sprawy Związku na prezesa. Lecz chociaż zdrowy rozum polityczny i patryotyzm przemogły w tym wyborze, upłynęło znowu kilka tygodni zanim kongres się uorganizował. Ani stanowisko gabinetu, ani poselstwo jenerała Taylora nieuspokoiły umysłów. Gabinet Washingtonu atakowany przez demokratów, opuszczony niemal zupełnie przez Whigów, milczał, zachowywał się ostrożnie, lecz nieuniknął w stronnictwach gniewu i podejrzenia. Podobnie jak prezydent, tak i on uważał te kwestye jako niedotyczące go wcale i obchodzące jedynie władzę prawodawczą. Stanowisko także niepodobało się ani jednéj ani drugiéj stronie. Jenerał Taylor w poselstwie swem zajmował się szeroko polityką internacyonalną, mowił o wychodźcach węgierskich i rządzie papieskim, ale uparcie milczał we wszystkich kwestyach wewnętrznych, które groziły spokojności amerykańskiéj. Milczał w kwestyi niewoli, chociaż mu niebrakowało sposobności, bo mógł donieść o podstępnym handlu niewolników, który prowadzono pod zasłoną flagi amerykańskiéj, i wyjaśnić propozycyą zniesienia niewoli w dystrykcie Kolumbii stolicy rządowéj; milczał również o reklamacyach Texas i jego mniemanych prawach do Nowego Mexyku. Prezydent więc i gabinet zostawali zupełnie neutralnymi; w kongresie panowała niezgoda i zamięszanie i w całym kraju wrzała moralna anarchia, która wychodziła na jaw osobistą polemiką i sprawozdaniami z *meetyngów* ogłaszanemi po dziennikach. Izby prawodawcze prowadziły z sobą wojnę i uchwalały bile za i przeciw niewoli, orzekując decyzyą kongresu. Senat Nowego-Yorku wydawał dekreta przeciw rozszerzeniu niewoli w krajach świeżo przyłączonych i wymagał po reprezentantach i senatorach swych wysłanych do kongresu, aby wotowali przyjęcie Kalifornii z konstytucyą przez toż państwo dobrowolnie uchwaloną. Z drugiéj strony Izby prawodawcze Wirginii radziły nad propozycyą zerwania stósunków z obywatelami Vermont a to za karę propozycyj wniesionych przez toż państwo przeciw niewoli. Takie było położenie Związku w miesiącu grudniu 1849, w chwili kiedy pan Henryk Clay przedstawił z trybuny senackiéj sławny swój *kompromis*.

Kwestya niewoli tak przez swą wagę jak niebezpieczeństwa ściągała na siebie całą uwagę publiczną. W innym czasie więcejby się zajmowano ruchem takim, jaki się zdarzył podówczas w Kanadzie. Posiadłości angielskie były bardzo wzburzone, partya znana pod imieniem francuskiéj domagała się przyłączenia do Stanów Zjednoczonych, urzędnicy w służbie angielskiéj przeséłali królowéj pokorne prośby, aby raczyła zezwolić na życzenia obywateli, jednem słowem Kanada chciała się po przyjacielsku pożegnać z Anglią. Gubernator generalny lord Elgin zniósł urzędników, którzy podpisali petycye i natychmiast nadeszły mu bez końca prośby o dymissyą motywowane na téj zasadzie, że podający się dzielili w zupełności zasady dymissyonowanych. Ruch ten mało wspierany przez obywateli Związku zgasł za nadejściem depeszy lorda Greya ministra Kolonii, w któréj tenże pochwalał postępowanie lorda Elgina i wzywał go do wytrwania. W innym także czasie możeby się Amerykanie drażliwszymi okazali w sprawie Nicaraguy. Zawarto kontrakt między małém państwem Nicaraguy i kompanią amerykańską wcelu zbudowania kanału między Oceanem Atlantyckim i Spokojnym. Anglia przez swego ajenta p. Chattfield zaprzeczyła prawu kompaniii; wszczęły nieporozumienia polityczne między p. Chattfield i p. Squiers ajentem Związku. Dopiero gabinet Washingtonu rozpoczął z państwem Nicaragua negocyacye dla podpisania traktatu, któryby bronił tego przedsiębiorstwa i używał pomocy wszystkich narodów, gdyby jakaś siła opierała się połączeniu dwóch Oceanów. Nakoniec i pp. Squiers i Chattfield w imieniu Ameryki i Anglii podpisali umowę, która przyznała kompanii amerykańskiéj przywiléj budowy kanału, byleby prace były rozpoczęte w ciągu 12 miesięcy po nastąpionéj ratyfikacyi. W razie niedochowanego tego warunku obywatele i poddani innych krajów mieliby prawo budować kanał. Traktat ten potwierdzony przez senat, załatwił nakoniec sprawę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 listopada. Zburzone w ulicy Grodzkiéj domy zaczęły się już wznosić, gdy nagle dziś rano o 7éj godzinie powaliła się ściana graniczna między domami pani Bendowéj i pana Waniorego i nie tylko, że wszystkie dotychczasowe roboty i mury zniszczyła, ale nadto resztę pozostałych, zwłaszcza w pierwszym z tych domów, uszkodziła. Już od kilku dni zabierano się do zwalenia téj ściany, która w długiéj przestrzeni swojéj i trzechpiętrowéj wysokości nie miała dostatecznego oparcia się. Z powodu wszakże nadchodzących pary dni świat wstrzymano się z jéj rozbieraniem i podstęplowano tymczasowo. O 7éj rano powstał huk niezmierny i ściana, o któréj mówimy, zwaliła się rozepchawszy masą rumowiska nowe mury w domach wspomnionych i część muru nowego granicznego między domami pp. Waniorego i Kozubowskiego, przyczém dawne sklepienia domu pani Bendowéj i reszty zdrowych murów tego domu zrysowały się.— Szkody z tego powodu są znaczne, co tém smutniejsza, iż dotknęły pogorzelców; szczęściem wszakże, iż wypadek ten zdarzył się w dzień świąteczny, kiedy nie było żadnego na fabryce robotnika.

— Publiczność nasza nie ma szczęścia: nie zawsze kiedy jéj się zdarzy zebrać w komplecie, spotyka się z dobrą grą artystów. We czwartek teatr był pełny, aktorowie nie znaleźli się dosyć przygotowani; dzisiaj loże, i parter opuszczone, artyści zrobili z siebie niemal wszystko co mogli. *Izabella d'Ayamontez* liczy się podobno do najsłabszych (jeżeli się nie mylimy do najdawniejszych) utworów pana Korzeniowskiego; nie przeto iżby nie mogła zająć i obudzić ciekawość, ale iż choruje na południową imaginacyą i przeraża takiemi niespodzianki, że biedny widz próżno w głowę zachodzi, co mogło być powodem tylu nienaturalnych sytuacyj, co tak zkaprysiło humor autora. Stawiamy jeden przeciw dziesięciom, że najdomyślniejszy słuchacz znajdzie się przy końcu sztuki o sto mil od rozwiązania, jakie sobie mając po prostu, a loicznie, wyrachował — a wszystko dla tego, aby w ostatniéj scenie białowłosy starzec mógł powiedzieć: *co błąd wyciśnie, tego poprawa nie wygładzi.* Zaprawdę smutna to dla nas ułomnych śmiertelników sentencya!— Powiedzieliśmy, iż artyści robili z siebie niemal wszystko, byle dogodzić grymasom autora. Pani Linkowska najmocniéj była na nie narażona; w jednéj i téj saméj scenie przechodziła przez całą skalę uczuć, od najkrwawszéj rozpaczy, aż do najwyższych szałów szczęścia. Kilka razy złamała trudności szczęśliwie. W akcie pierwszym, rozmowa jéj z ojcem była pełna prawdziwéj naiwności i zaufania dziewczęcego, w akcie czwartym gwałtowne zmiany serca oddała szczęśliwie, możebyśmy tylko zwrócili uwagę, iż walka jéj w trzecim akcie między uczuciem wstydu, a głosem poświęcenia, zdawała się nieco za słabą. Pan Linkowski, który ze wszystkich artystów najlepiéj się charakteryzuje, nie zawiódł i tą razą oczekiwania. Wyraz twarzy przybrał doskonały, w drugiem akcie udało mu się zmienić nawet głos, a w trzecim gra jego pełna wyrazu, dowodziła głębokiego wtajemniczenia się w rolę. Panna Grochowska ma właściwe sobie charaktery, w których zawsze gra dobrze, pochwytuje je trafnie i utrzymuje do końca, i jak się zdaje, nie ma owéj nie przepartéj indywidualności, która z po-za najrozmaitszych ról zasze jednostajnie wyłazi. Zadanie pana Janowskiego było trudne, bo trzeba było uczynić znośną rolę, w któréj nie było zdrowego sensu; gdyby wyszedłszy z domu szalonych, dopuścił się téj licencyi, iżby się zrobił zupełnym waryatem, możeby i sztukę uprościł i rolę uczynił łatwiejszą. Co do pana Kalicińskiego, temu podamy szczerą radę, aby więcéj się starał o charakteryzowanie, o cieniowaniu uczuć, iżby częściéj zmieniał giesta i głos, boć przecie nie każde wzruszenie manifestuje się głośną, często steorotypową deklamacyą.— Ale w konkluzyi prawda nakazuje nam i to powiedzieć, że monotonność, na którą tak często użalamy się w głosie, mimice, giestach naszych artystów, nie zawsze jest ich winą, chociaż razi słuchacza uczęszczającego regularnie do teatru. Skarżymy się i skarżyć nie przestaniemy na szczupłość trupy, na jéj niekompletność.— Żądając jéj powiększenia chcielibyśmy tylko sobie i teatrowi oszczędzić losu, o którym wspomina Kraszewski w jednym z ostatnich romansów. Był pewien młodzieniec, który bardzo lubił pirogi z serem. Skoro się o tym guście dowiedzieli poczciwi sąsiedzi tak go nimi raczyli, iż je sobie wkrótce obrzydził. A były wyborne pirogi — cóż kiedy zawsze jedne!

— Niedawno skradziono w kasie szpitalu pragskiego wojskowego znaczne summy, a mianowicie: 14,485 złr. w banknotach, 27,000 złr. w obligacyach prywatnych, kilka sztuk metalików i 1,600 złr. w różnych papierach publicznych.

— Pod Carabaya w Bolonii 7 dni drogi od La Paz, odkryto w Kordelierach bogate kopalnie złota, zapewniające téj okolicy przyszłość Kalifornii. Jeden z przybyłych tam donosi: Codziennie odkrywają tu nowe coraz obfitsze kopalnie złota; z jednéj takiéj wydobyto już 24,000 cetn. rudy mającéj w sobie 250,000 dol. wartości złota, oczekują tu z upragnieniem przywozu młynów i stępów do rozbijania i mielenia grudy ziemnéj. Wkrótce wydobędą tu ogromne bogactwa, do których każdy będzie miał prawo, a Hiszpanie posiadacze dawni tego kraju nie przeczuwali nawet tego.

— Medale i zaszczytne wzmianki za wystawę płodów i wyrobów na wystawie londyńskiéj dostały się w następującym stosunku na koronne kraje Austryi i stolicę:

	wielki medal.	medal nagrody.	zaszczytna wzian.
Wiedeń	3	45	36
Niższa Austrya . .	—	7	7
Czechy	1	21	28
Morawy i Szląsk .	—	7	5
Wyższa Austrya i Salzburg		3	17
Styrya	—	2	2
Karyntya i Kraina .	—	4	4
Tyrol	—	—	1
Węgry	—	6	5
Siedmiogród . . .	—	1	2
Wybrzeże z Tryestem	—	2	—
Lombardya i Wenecya	—	18	16
Galicya	—	—	1

— Wedle najnowszych obliczeń statystycznych, znajduje się w całéj monarchii austryackiéj $1\frac{1}{2}$ miliona koni, $6\frac{1}{2}$ milionów wołów i krów, 30 milionów owiec, 4 miliony świń itd. Wartość bydła obliczoną jest w przypuszczeniu na 400 milionów złr.

— Na wystawie krajowych płodów ziemnych w Peszcie znajduje się olbrzymia gruszka ważąca 1 funt 18 łutów wagi wiedeńskiéj.

— Celem połączenia Birkenhead i Liverpoolu, projektuje sławny budowniczy Cunningham cylindrowy podziemny tunnel z podwójną koleją i chodnikiem dla pieszych. Tunnel takowy pod szeroką i bystrą rzeką Mersey, która dotąd żadnym mostem nie jest pokryta, wiele jest praktyczniejszy od tunnelu pod Tamizą, a koszta wynosić mają 250,000 f. szt.

— Do jednéj karczmy belgijskiéj wstąpił podróżny i wśród rozmowy z gospodarzem, przyznaje mu się, że ma sposób najgorsze piwo zamieniać na pyszne *Faro* (ulubione piwo brukselskie). Gospodarz uradowany częstuje podróżnego i przyrzeka mu nagrodę, jeżeli go tego sposobu nauczy. Podróżny z początku się nie daje nakłonić, wreszcie zezwala na pokazanie sztuki i zumiejętności swojéj zrobić mu dwie beczki *Faro*. Schodzą do piwnicy, podróżny odbija czop od jednéj beczki i każe gospodarzowi palcem zatkać otwór, odbija następnie od drugiéj beczki i każe mu włożyć w otwór palec drugiéj ręki. „Wszystko idzie jak należy, słyszysz jak w beczkach szumi“ zapytał szynkarza. Szynkarz poświadczył. Ale w téj chwili przypomina sobie podróżny, że coś zapomniał na górze i wybiega z piwnicy. Mija chwil kilka, wreszcie godzina, a podróżny nie wraca. Gospodarz w trwodze o piwo, którego odstąpić nie może, zatykając beczki palcami obu rąk, woła na ratunek, a kiedy się z przykrego uwolnił położenia za pomocą sąsiadów, już fabrykant *Faro* wypróżnił mu był mieszkanie i na dobitek nieszczęścia poczęstowani goście nowego *Faro* pić nie chcieli.

Przyjechali do Krakowa od d. 30 do 31 października: Sroczyński Bogumił, Tettmajer Antoni z Tarnowa. Roedel Eugeniusz z Przeworska. Stecki Ludwik z Sokołowa. Rottengruber Feliks ros. major z Wiednia. Rozmanit Stanisław z Węgier. Szybalski Michał z Niewiarowa. Czerny Jerzy z Schönwald. Tschewaty rosyjski radca kolegialny ze Lwowa. Ziembicki Grzegorz z Berlina.

Wyjechali: Drohojewski Tytus hrabia do Sącza. Jastrzębska Franciszka, Bełzowski Jan do Tarnowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Jasielskiego od Brzostka 11 października. Wszystko na tym bożym świecie względne; omyliłby się ten ktoby chciał znaleść bezwzględność. Co dziś pod pewnemi warunkami zdaje się być dobrem, pod innemi, bywa złem i szkodliwem. Zawsze miano siew wczesny ozimin za najlepszy, za warunek nawet dobrego onych przezimowania. Ten rok obalił tę pewność, okazał na teraz inaczéj: znaczną bowiem część wczesnéj oziminy, zniszczyły ślimaki rolne w okolicy naszéj; najwcześniejsze żyto musiałem przeorać i na nowo zasiać, żyto nawet przed 3ma tygodniami posiane, nie jest wolne od ślimaków. Rok słotny namnożył taką mnogość ślimaków, że nie tylko pola ale i drogi niemi zapełnione. Zrodzone w mokrym lesie wyszły z ciepłą jesienią na jaw i szerzą zniszczenie pracy, tylu przeciwnościami znękanego rolnika. Nauka i doświadczenie nie zostawiły wprawdzie gospodarzy bez środków zaradzenia złemu; ale czyż je zawsze mieć może pojedynczy rolnik pod ręką, aby w nagłym razie podołał przeszkodzić złemu? Do najpraktyczniejszych środków gubienia ślimaków należy policzyć napędzanie na dotkniętą niemi rolę owiec w gęsto ściśniętéj gromadzie, tudzież wałkowanie oziminy ostrokątnym i ciężkim wałkiem przed i po zachodzie słońca lub w nocy. Rezultat tegorocznych zbiorów zboża zawiódł tuszone nadzieje, urodzaje są zaledwie średnie: bo lubo zboże zrodziło na kopy, najgorzéj się omłaca. Pszenica nie wydaje jak 10 do 16 garncy celnego ziarna, a żyto 14 do 24 garncy. Grochy chybiły, a owsy zachwyciła słota w połowie ich zbioru, tak że niemało ziarna wysypało się w polu. Przytoczone tu okoliczności, jak niemniéj i ta może najważniejsza, że ziemniaki zupełnéj uległy zagładzie (bo nawet wysad się nie wrócił) są powodem, że zboże jest bardzo poszukiwane i wysokie ma ceny: za korzec bowiem pięknéj pszenicy płacą 21 złr., za korzec żyta 16 do 17 złr. w. w. Prawdopodobnie spadnie zboże z obecnéj ceny po skończonych siewach, ale na wiosnę ceny mogą być znacznie wyższe niż dzisiejsze: bo zasobów zboża niema, a ziemniaki niemal zupełnie zginęły. Nienajlepszy przeto zrobili ci interes, co naprzód pozbywali zboże, po 8 do 9 złr. m. k. za parę oziminy, jak niemniéj i ci, co garniec okowity z odstawą, zmarnili po 56 kr. m. k., podczas gdy obecnie garniec okowity 1 złr. 35 kr. m. k. płaci, która jeżeli bardziéj nie zdrożeje, to pewno z ceny swéj nie spadnie. Bydło oborne i robocze, a szczególnie nierogacizna znacznie potaniała, tak, że prawie o 25% taniéj teraz kupi, niż przed trzema miesiącami kupić można było. (P. G.)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 31 październ.* Metaliki 5-proc. $92\frac{1}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procent. $81\frac{7}{8}$.— Metaliki 4-proc. $72\frac{1}{2}$.— 3 proc. z 1839 r. $297\frac{1}{2}$.— $2\frac{1}{2}$-proc. $55\frac{1}{2}$.— 1-proc. $19\frac{1}{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $300\frac{3}{8}$.— Augsburg 124. — Londyn 12 21 kr. — Paryż $146\frac{1}{8}$. — Akcye Bankowe 1205. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. $1412\frac{1}{4}$.

Kurs krakowski z dnia 3 listopada. Banknoty $87\frac{1}{4}$.— Pruski kurant $103\frac{3}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 22. Ruble srebrne 100 — Dukaty 20 złp. gr. 5— Listy zastawne Król. Pols. z kupon. $101\frac{1}{8}$.— Listy zastaw. galic. żądają $84\frac{1}{4}$. dają $83\frac{3}{4}$.— Cwanc. stare 107 nowe $107\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z d. 31 paździer. Dukat holen. 5 złr. 37 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr.. — Półimperyał rosyjsk 9 złr. 48 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 51 kr. — Talar pruski 1 złr. 45 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 25 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 80 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 31go październ.—Metaliki $91\frac{7}{8}$.— Nowa pożyczka $81\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedens. 1203. — Akcye Kolei żelazn. $1453\frac{3}{4}$.— Agio od złota $29\frac{3}{8}$. od srebra 23.

Kurs wrocławski z dnia 1 listopada. Banknoty austryackie $82\frac{5}{12}$.— Pols. bank. bilety $94\frac{1}{4}$.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne $94\frac{11}{12}$.—Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. $77\frac{5}{12}$.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

N. 17895. RADA MIASTA KRAKOWA [383]

Wydział Administracyi i Skarbu

Podaje do wiadomości, że na dniu 12 listopada r. b. o godzinie 10 rannéj, w biórze Rady miejskiéj Wydziału Administracyi i Skarbu przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 odbędzie się licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwa wystawienia poręczy nad brzegiem Wisły od przewozu ku Rybakom.— Licytacya rozpocznie się od kwoty kosztorysem objętéj złr. 76 kr. 15 m. k.— Chęć licytowania mający złożą na wadium kwotę złr. 10 m. k.— O warunkach entrepryzy powziąść można wiadomość w biórze na początku wymienionym, w godzinach kancelaryjnych.

Kraków dnia 28 października 1851.

Wiceprezes *J. Paprocki.*— Z. Sekr. Jlny *J. Estreicher.*

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
31	2	26" 11"'. 371	+ 11° 6	4"' 16	wsch. średni	pog. z chmur.	przed połud. deszcz drob.		
„	10	27 10 758	+ 12 5	4 29	połud. słaby	pochmurno.		+ 13° 0	+ 4° 2
1	6	„ 2 361	+ 4 5	2 81	zpł. zach. „	„	deszcz w nocy i rano		
„	2	27" 3"'. 339	+ 7° 2	3"' 11	wsch. słaby	pochmurno			
„	10	„ 2 154	+ 6 2	2 96	„ średni	„	deszcz	+ 7° 8	+ 4° 4
2	6	„ 1 375	+ 5 6	3 15	„ słaby	mglisto	mgła		